

OKIEM HUMANISTY

Femme fatale dzisiejszych czasów

Od biblijnej Ewy przez Salome, Carmen, aż po filmowe bohaterki noir. Motyw femme fatale od zawsze pojawiał się w sztuce, literaturze oraz kulturze. Kobiety „fatalne” często przedstawiane były jako niebezpieczne, ale również pociągające. Były symbolem siły jak i grzechu. Jednak czy w XXI wieku, w czasach postfeminizmu, emancypacji i redefinicji ról płciowych, ten archetyp nadal funkcjonuje? W jaki sposób w dzisiejszych czasach można zdefiniować femme fatale, i jak na to oddziałuje twórczość oraz sama postać Kate Bush?

Artystka, która nie tylko tworzyła silne, złożone kobiece postaci, ale sama stała się ikoną niezależności i kobiecej tajemnicy. Twórczość Kate Bush od samego początku łamała schematy. Jej debiutancki utwór „Wuthering Heights” (1978) to przykład kobiecego głosu, który nie błaga o miłość, lecz powraca z grobu, domagając się obecności. Inspiracja literackim pierwowzorem nie czyni tej piosenki mniej aktualną. Kate Bush wciela się w Cathy, kobietę dziką, tragiczną i magnetyczną. Nie jest to grzeczna ballada, a krzyk duszy, która nie chce być zapomniana. W tej opowieści femme fatale nie jest jedynie uwodzicielką, jest siłą natury i symbolem miłości przekraczającej granice. Podobną postać tworzy w piosence „Babooshka” gdzie przedstawiona zostaje historia kobiety, która testuje wierność męża, udając inną kobietę. Używa maski, ale nie po to, by kogoś skrzywdzić, lecz by odzyskać to, co utraciła. Femme fatale w tej wersji nie jest niszczycielką – to kobieta zraniona, która wchodzi w rolę, by

odzyskać siebie.

Współczesna femme fatale sama opowiada swoją historię. Nie musi być zimna i bezwzględna. Może być emocjonalna, niepewna, pełna sprzeczności. Nie uwodzi dla władzy, ale by zaspokoić własne pragnienie bycia widzianą i zrozumianą. Piosenka „Running Up That Hill” to świetny przykład tej przemiany. To nie jest hymn uwodzenia, lecz błaganie o empatię, zamianę ról i zrozumienie. Femme fatale Kate Bush nie czaruje tylko odczuwa, i to jej emocjonalność staje się siłą. To zupełnie inna kobieta niż ta z noir, która prowadzi mężczyznę do zguby, ale ta, która pokazuje mu, jak bolesne i złożone są jej własne przeżycia. W dzisiejszych czasach femme fatale przestała być jednoznacznie negatywną figurą. Stała się symbolem kobiety świadomej swojej mocy, ale też swojej kruchości. Nie musi uwodzić, by dominować, często to właśnie jej wewnętrzny świat, złożoność i niezależność są tym, co przyciąga. Twórczość Kate Bush pokazuje, że femme fatale nie musi być chłodną manipulatką. Może być pełna pasji, czułości i gniewu. Może być matką („Mother Stands for Comfort”), kochanką, zjawą, dzieckiem i wojowniczką. Jest wieloznaczna, a przez to bardziej prawdziwa.

Femme fatale nie umarła – zmieniła się. Przestała być mitem męskich lęków, a stała się metaforą kobiecej wolności i ekspresji. W muzyce Kate Bush odnajdujemy tę przemianę. W świecie, który coraz bardziej ceni autentyczność i złożoność, femme fatale nie uwodzi już ciałem lecz swoją historią.

-Anna Mrozek



Brzydka starość, a piękna młodość

Piękność jest i zawsze będzie rzeczą subiektywną, jednak od dziecka jesteśmy indoktrynowani żeby myśleć, iż piękność oznacza również młodość. Było nam to przekazywane przez bajkowe księżniczki Disneya, gdzie często czarne charaktery pożałowały młodości zatem piękności młodszej od siebie księżniczki. To co oglądaliśmy jako dzieci ma wielki wpływ na dzisiejsze trendy. Tak zwany Anti-aging, czyli chęć wyglądanania jak najmłodszej poprzez przeróżne zabiegi czy zachowania od zwykłego stosowania kremów przeciwzmarszczkowych, dobrej ochrony przed słońcem i zdrowym odżywianiem się do specjalnej taśmy do ust na sen by nie kształtowały się zmarszczki czy maski do terapii czerwonym światłem. Przyjrzyjmy się naszemu dzieciństwu, bajce o pięknej młodej dziewczynie której macocha po usłyszeniu od zaczarowanego lustra, że nie jest najpiękniejsza postanawia pozbyć się księżniczki by zdobyć tytuł najpiękniejszej. Mowa tutaj o Królewnie Śnieżce o której film Disney wypuścił w latach 30 XX wieku, a oryginalna baśń została wydana w 1812 roku. Widzimy tutaj pożądanie piękna co za razem idzie młodości przez macochę, i rozumienia że starość to brzydota. Piękna księżniczka wychodzi za mąż za księciem a zła królowa ginie jako brzydka staruszka. Podobną sytuację możemy zauważyć 73 lata później, w filmie „Zapłataní”, tylko dodano do niej trochę magii. Gdy królowa pewnego królestwa zachorowała podczas ciąży mógł uratować ją tylko magiczny kwiat, który miał moce uzdrowicielskie, jednak pewna osoba też miała roślinę na oku, i tak urodziła się Roszpunka z pięknymi złotymi włosami które uzdrawiała. Wiedząc jakie moc daje kwiat jej

przybrana matka, porywa ją od rodziców i zamyka w wieży ukrytej w lesie, wykorzystując jej magiczne moce by się uzdrawiać czyli odmładzać się i żyć wiecznie. Więc ludzie chcą wyglądać pięknie i młodo dla komplementów? Komplementy to nie jedyna rzecz którą łatwiej dostać jako osoba piękna, jest też władza. Spójrzmy na przykład dobrze nam znany, Izabela Łęcka była piękna i młodo wyglądająca jak lalka, postanowiła, że użyje swoich walorów wyglądownych aby Stanisław Wokulski wydał na nią jak najwięcej pieniędzy. Ludzie nie uważali jej zachowania za dziecię, nie obchodziło to ich jej wygląd dawał jej przywileje w sposobie jak widzą ją inni. Zawsze gdy widzę ludzi na mediach społecznościowych których poranne rutyny w celu odmładzania się wydają się dłuższe od mego całego dnia, przypomina mi się życie szlachty. Przechadzki, podwieczorki z herbatką i tak dalej. Jak ci ludzie znajdują na to wszystko czas? Myślę że takie przeróżne zabiegi, nie cieszą się popularnością tylko dlatego że po nich stajemy się piękni ale też dlatego, że to symbol, pieniędzy, ale i też rzeczy w dzisiejszych czasach bardzo cenionej, czasu. Na świecie nie rzeczy uniwersalnie pięknych, i nigdy nie będzie. Chciałabym jednak żeby więcej ludzi dostrzegało piękno w starzeniu się, żeby dostrzegło że każda zmarszczka która opływa nasze twarze jak kręta rzeka, tak naprawdę opowiada historię co przeżyliśmy, nie można być wiecznie młodym jak Dorian Gray, nie można wychować społeczeństwa bojącego się starości.

-...



aniag tytuł

Od kiedy tylko pamiętam, rodzice zawsze zabierają mnie na różne wyjazdy. Czasami jest to dwudniowa wycieczka, a czasem dłuższy wyjazd, który traktujemy w formie wypoczynku w trakcie wakacji. Jak byłam młodsza, nie zwracałam uwagi na to, jak duży wpływ mają na mnie te podróże, z biegiem lat zaczęłam dostrzegać, że to coś więcej niż zmiana miejsca - to doświadczenie, które kształtuje osobowość, poszerza horyzonty i pozwala spojrzeć na życie z nowej perspektywy. Do takiej refleksji skłonił mnie mój zeszłoroczny wyjazd do Londynu. Choć była to podróż, mająca charakter typowo turystyczny, okazała się dla mnie także ważnym przeżyciem wewnętrznym. Obserwowanie wielokulturowego społeczeństwa pozwoliło mi dostrzec piękno w byciu różnorodnym i zrozumieć, jak bardzo każdy jest wyjątkowy.

Motyw podróży, zarówno fizycznej, jak i duchowej, pojawia się często w kulturze. To jeden z najstarszych i najbardziej uniwersalnych motywów, pojawia się w mitologii, literaturze, filmie, a nawet w malarstwie. Może oznaczać przemieszczanie się w przestrzeni, ale równie często symbolizuje duchową przemianę, poszukiwanie sensu życia lub ucieczkę przed czymś.

W filmie „Forrest Gump” w reżyserii Roberta Zemeckisa podróżowanie odgrywa kluczową rolę – zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym. Całe życie tytułowego bohatera to nieprzewidywalna droga, która staje się symbolem jego rozwoju, poszukiwania sensu. Życie samo kieruje jego losem, Forrest biegnie przez cały kraj, nabywa doświadczeń, dlatego każda z tych wypraw to nowy etap i możliwość wewnętrznej przemiany.

Podróż odnajdujemy również w sztuce, szczególnie w malarstwie, gdzie może ona symbolizować wolność czy ucieczkę. Obrazy wybitnych artystów często przedstawiały konkretne sceny z podróży, takie jak wędrówki, pielgrzymki, odkrycia geograficzne. Przykładem może być obraz „Pokłon Trzech Króli”. Każde dzieło może mieć w sobie ukrytą głęboką symbolikę, która może wiązać się z przemijaniem i poszukiwaniem – siebie, sensu lub nowego świata.



„Forrest Gump” reż. Robert Zemeckis, 1994

Teraz już wiem, że te wszystkie wyjazdy to nie tylko odkrywanie świata, ale także siebie. Dzięki podróżom mam szansę na przemyślenie wielu spraw i ucieczkę od codzienności, co pozwala mi spojrzeć z dystansem na własne życie. Doświadczenia zdobyte w drodze rozwijają moją wrażliwość, uczą tolerancji i pomagają mi odnaleźć wartości, które są dla mnie najważniejsze. Czasem wystarczy krótki wyjazd, by odnaleźć w sobie siłę do zmian lub zrozumieć, co w życiu jest naprawdę warte.

-Anna Giersz



“Nie lepiej od razu Się powiesić”

W samym “Sezonie” - pierwszym wydanym tomiku Wojaczka - słowa “umierać” i “śmierć” oraz ich pochodne pojawiają się 27 razy. Biorąc pod uwagę, że cały tomik zawiera 45 wierszy, łatwo obliczyć można, że bezpośrednie nawiązania do śmierci występują w 60% utworów z tego zbioru, tym samym wymienione wcześniej słowa statystycznie pojawiają się częściej niż raz na dwa wiersze.

22 stycznia 1962 roku. Szesnastoletni Rafał w mieszkaniu swoich rodziców, podczas ich nieobecności, odkręca kurki od gazu i przecina sobie żyły. Później zastanawiał się będzie, co stałoby się gdyby pociął się “bardziej »fachowo«”.

Świat w poezji Wojaczka nigdy nie jest idealny – jest nawet brzydki, nieprzyjazny i odrażający. Podmiot liryczny nie czuje się jego częścią, ilustruje to między innymi pierwsza strofa wiersza pt. “Martwy sezon”: “Zjechałem tu nie w porę/Sezon jeszcze nie otwarty/a już miejscowi mówią/że tu się nic nie zacznie”. Cytat ten ukazuje jednocześnie fizyczną odrębność podmiotu - nie jest on “miejscowym”, jak i dysonans jego światopoglądu. Osoba mówiąca w wierszu przybyła “tu” w określonym celu, szukając odpowiedniego przeżycia, zjawiska, czy odpowiedzi, spotyka się jednak ze stwierdzeniem, że nie ma tu czego szukać, ponieważ nic się tam nie wydarzy.

Po pierwszym semestrze Rafał zmuszony jest zakończyć studia. Po pierwsze – przez brak zaliczenia z łaciny, po drugie – przez opinię o psychopatii wydaną przez psychiatrę. Mimo swojego talentu humanistycznego musi szukać innej drogi życiowej.

Nawet w wierszach miłosnych Wojaczka nie znika strach, naturalizm i melancholia. Znaczna ich część mówi o rozstaniu, o braku możliwości ukazania swojego oddania.

Utwory te nie skąpią również w elementy erotyczne, nie te wulgarne, ale raczej te, podkreślające bliskość osób w wierszu, tym samym “podbrzusze”, powracające tak często w utworach, nie odnosi się jedynie do jego fizycznej formy. Staje się ono symbolem przywiązania podmiotu i opisywanej kobiety, zarówno fizycznego podczas aktu, jak i mentalnego w związku. Tak więc “podbrzusze jak otwarte okno” w wierszu “Okno” sugerować może niepewną relację między podmiotem lirycznym i kobietą, jest on “obcy pod Twoim oknem” - znany przez tajemniczą ukochaną, stojący bowiem pod Jej oknem, lecz obcy w swoim otoczeniu, niechciany, nieodpowiedni.



Swoją pierwszą poważną miłość Rafał poznaje w szpitalu psychiatrycznym. Anna odbywa tam staż pielęgniarstwa, mężczyzna jest natomiast na obserwacji. Mimo ślubu, wspólnego dziecka i próby samobójczej kobiety, po roku nie będzie już obchodził go los byłej żony. Zwiąże się z Teresą, której mimo rozłąki przepisze spadek.

Wiele utworów Wojaczka – mniej lub bardziej - czerpie z jego własnego życia. Najobszerniejszym tego przykładem jest “Sanatorium”, jedyna napisana przez artystę powieść, “poemat w siedmiu częściach”. Napisana w 1967 roku opowieść o Piotrze G. Sobeckim (noszącym mniemane nazwisko ►



► panięskie matki autora – wspomina on o tym w utworze “Koniec Świata”) ukazuje sytuację podobną, do tej, w której znajdował się Wojaczek. Piotr mieszka w mieście W. (Wrocławiu), ma trudną relację z bratem przebywającym w tej samej miejscowości, jest poetą z problemem alkoholowym. Bohater jest częstym bywalcem lokali dla artystów, skąd nie raz jest wypraszany. Utwór opisuje przeżycia dwudziestodwuletniego poety, który zmierza do swojej ciężarnej żony, pracującej jako pielęgniarka w odległym od W. sanatorium. Podczas tej niedługiej



podróży mężczyzna wspomina znaczną część swojego życia - którego detale znacznie zbliżone są do biografii autora – i bieg wydarzeń, który sprawił, że znalazł się w tej sytuacji. Oczywiście aluzje do życia samego Wojaczka sprawiają, że Piotr G. Sobecki jest postacią bardzo kompleksową, kluczowy jednak w odczytaniu dzieła jest sposób, w jaki opisywany jest główny bohater. Jego działania i charakter nie są gloryfikowane. Wręcz przeciwnie, miejscami staje się wręcz niemożliwe stanie po jego stronie, podkreślane są jego wady i nieodpowiednie zachowanie. Analizując więc Piotra jako odbicie autora jasną staje się niechęć Wojaczka do własnej osoby, miejscami przeobrażająca się nawet w autonienawiść. Temat Wojaczka jako imiennej postaci w jego własnych utworach pojawia się nie raz. Píše on np. wiersz na własne imieniny, który mimo wspomnianej wcześniej niechęci wobec siebie, ukazuje autora jako

cierpiącego i wrażliwego. Patrząc na utwór w kontekście opisywania przez poetę śmierci, ukazuje rzadziej ilustrowaną część Wojaczka, część wytrwale uciekającą przed śmiercią bez określonego celu – dobrze wiedzącą, że w końcu ją czeka. W “Liście do nieznanego poety” opis pokoju, w którym mieszka tytułowy “nieznany poeta” kończy słowami: “Z rozpaczliwych czterech kątów Piąty: śmierć”. Jest ona dla artysty nieodłączną częścią życia, tak jak nieodłączne dla pokoju są cztery kąty.

Nie jest trudnym stwierdzenie, że Wojaczek przepowiedział własną śmierć. Jest ona nieodłączną częścią jego twórczości. Dwudziestokilkuletni poeta w utworach wiesza się na własnym pasie, jest “skurwysynem”, martwym homunculem pływającym w niedopitej butelce, katem własnej żony, nieżywym dzieckiem rodziców. Śmierć była tematem jego utworów, jego motywacją, zmorą i codziennością. Śmierć była jednym z jego dzieł.

Po godzinie 22.00 Rafał rzuca popielniczką w ścianę dzielącą pokój jego i jego ówczesnej dziewczyny. Na skrawku gazety zapisuje mieszankę leków, którą zażywa. Być może chce, aby ktoś go odnalazł i zadzwonił po pomoc. “Tardyl - 15, Glimid – 102, Karoten – 5, Phanodorn – 5, Anticol – 5, Thioridazin – 10”.

W nocy z 10 na 11 maja 1971 roku umiera poeta, Rafał Wojaczek.

-M.



Warszawa – miasto pełne kontrastów

Warszawa, stolica Polski, która od wielu lat jest w centrum uwagi literatury, muzyki czy filmu. Miasto to jest bogate w kulturę, która inspirowała i wciąż inspiruje twórców. Najbardziej znanym opisem stolicy jest oczywiście „Lalka” Bolesława Prusa, ale nie jest ona jedyna. Warszawa jest również tłem wydarzeń w twórczości muzycznej polskiego rapera Filipa Szczęśniaka, czyli Taco Hemingwaya. Czy opis miasta i jego mieszkańców zmienił się w ciągu ponad 100 lat?

Warszawa w „Lalce” nie stanowi jedynie tła wydarzeń Wokulskiego, Rzeckiego czy Łęckiej. Bolesław Prus opisał stolicę w sposób, jakoby to ona sama była kolejnym bohaterem powieści. Miasto jest pełne kontrastów, podzielona została na część bogatą i ubogą. Czy naprawdę zmieniło się to od czasu wydania Lalki? Dwa światy nie przenikały się, bogaci arystokraci żyli w „bańce nieświadomości”, nie wiedząc do końca co dzieje się po drugiej stronie miasta. Uważam, że to zjawisko zostało świetnie opisane przez Prusa, jednym prostym zdaniem: „Jedni giną z niedostatku, drudzy z rozpusty.”. Autor Lalki przedstawia miasto jako przestrzeń przygnębiającą, mizerną, w dodatku z wieloma problemami i ciężkimi zjawiskami społecznymi występującymi wśród mieszkańców.

Choć minęło ponad 100 lat, moim zdaniem Warszawa wciąż pozostaje miastem kontrastów. Idealnie opisuje to twórczość Taco Hemingwaya. Raper w swoich utworach często skupia się na przedstawieniu występujących przeciwieństw w stolicy. W utworze „SANATORIUM”, który pochodzi z albumu pt. „POCZTÓWKA Z WWA, LATO '19” pada zdanie : „Jedni jedzą kawior, drudzy pierogi z żabki”, co odnosi się do zróżnicowanej sytuacji warszawiaków. Może

Taco Hemingway, właśnie w ten sposób chciał pokazać, że zdanie Prusa nadal jest aktualne?

Twórczość Filipa Szczęśniaka pokazuje Warszawę w podobnym świetle, co twórczość Prusa. Raper uważa swoje miasto za pełne ludzi rozdartych, najczęściej kierujących się materializmem, co możemy porównać do szlachty i bogatego mieszczaństwa występującego w „Lalce”. Raper w swoich utworach często podkreśla swoje nastawienie do Warszawy, jest ono podobne do nastawienia Wokulskiego. Szczęśniak mimo często krytycznego nastawienia do stolicy, dalej uważa ją za miasto, które kocha, czego nie można powiedzieć o Wokulskim, który dostrzega w nim wiele wad.

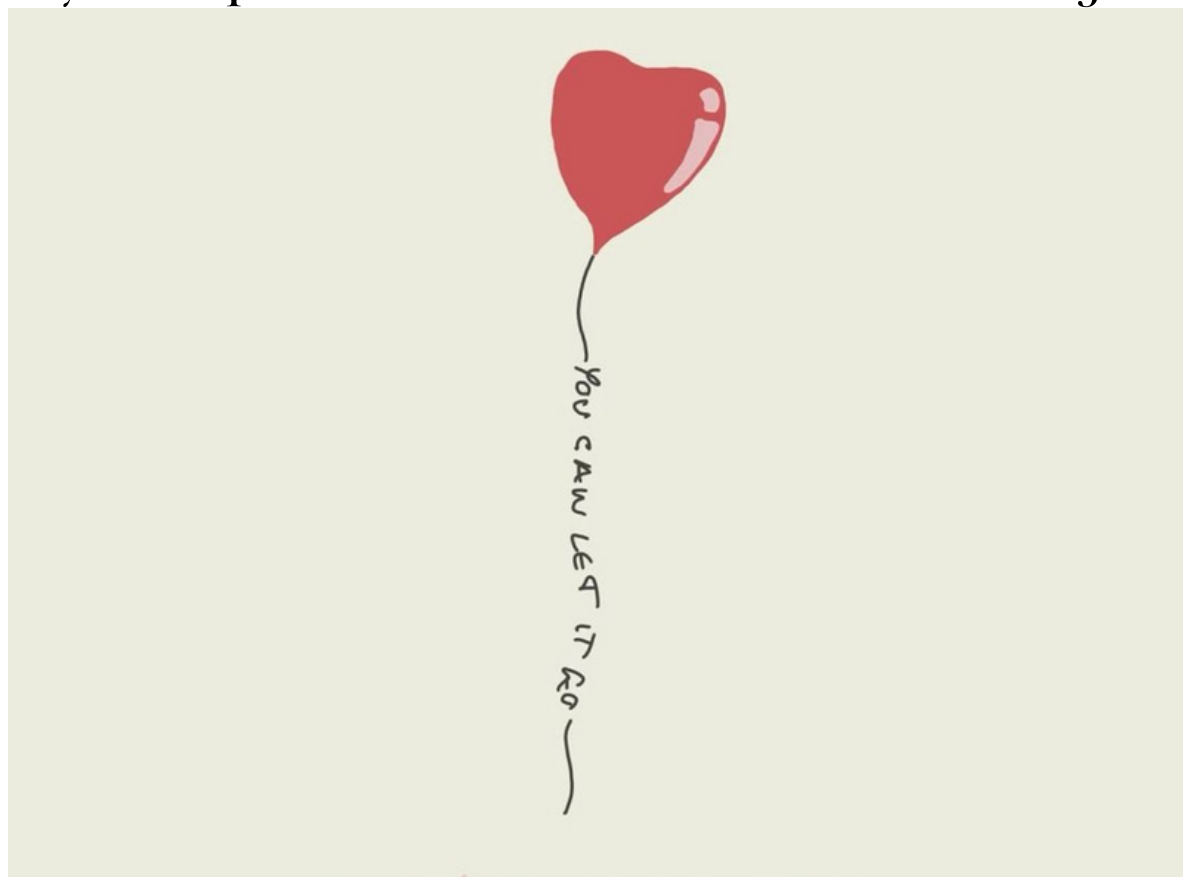
Podsumowując, zarówno Prus i Szczęśniak pokazują, że Warszawa to miejsce nacechowane emocjonalnie oraz społecznie. Mimo upływu lat, kontrasty zauważone przez autora „Lalki”, wciąż możemy uznać za aktualne-zmieniły się jedynie ich formy. Różnice klasowe, pogoń za pieniądzem czy życie w bańkach społecznych to nadal codzienność wielu warszawiaków. Warszawa to wciąż miasto pełne sprzeczności, ale jednocześnie miastem inspirującym wielu artystów. Dlatego właśnie w naszych czasach zarówno „Lalka” Prusa, jak i twórczość Taco Hemingwaya są istotne dla czytelników i słuchaczy, ponieważ umożliwiają analizę miasta i jego problemów na wielu płaszczyznach.

-alpakaall



nhoff tytuł

Kiedy słyszymy pojęcie rodzina, większość z nas myśli o możliwości otrzymywania wsparcia, ciepła i miłości. Jednak niestety nie wszyscy widzą obrazek kochającej się rodziny, która wspiera i pomaga. Niektórzy nawet słowo rodzina widzą jako ból, zamykanie się w sobie, brak otrzymywania miłości. Czasem zdarza się tak w naszej najbliższej rodzinie, jednak nawet ta dalsza może sprawić nam taki sam ból. Ten rodzinny ból ukazuje Harry Styles w piosence „Matilda”. Matilda nie jest



konkretną osobą, a jedynie symbolem osoby zranionej przez swoją rodzinę, osoby niezrozumianej i niekochanej- co opisują słowa „cause they never showed you love”. W piosence zawarta jest samotność, zamknięcie się w sobie, które nie jest ukazane wprost, lecz jednocześnie mówi ona nam, że nie zawsze musi tak być. Przekazuje, że mimo braku wiary w siebie, każdy z nas zasługuje na lepsze traktowanie. Matilda jak i my wszyscy nie powinniśmy tkwić w ciągłym bólu. Emocje Matildy nie powinny być w niej skryte. Styles słowami „you can let it go, you can throw a party full of everyone you know and not invite your family, 'cause they never showed you love” chce nam pokazać, że możemy uwolnić się od toksycznych relacji, dać im odejść i rozpocząć nowe, dobre i zdrowe dla nas. Harry słowami „you don't have to be sorry, no” przekazuje, że nie powinniśmy się czuć winni oraz, że nie musimy przeproszać za czyny, które nie są

naszą winą. Niestety jednak nie tylko „Matilda” opisuje i odczuwa ból związany z rodzinną relacją. Podobnej sytuacji doświadczył Ebenezer Scrooge w swojej rodzinie. Scrooge poprzez swoje relacje z ojcem w dzieciństwie zamknął się na ludzi, tak jak Matilda również zamknęła się w sobie. To kim stał się dorosły Ebenezer to skutek tego co przeżył ze swoją rodziną. Bohater jednak tak jak to Harry Styles opisał w piosence przeszedł zmianę, zostawił za sobą rodzinny ból. Co świadczy o tym, że słowa „you can let it go”, to słowa które, naprawdę mogą zmotywować i pokazać, że nie zawsze muszą być tylko słowami, lecz mogą być także czynem. „Matilda” tak jak „Opowieść wigilijna” pokazują, że relacje rodzinne nie zawsze są tą dobrą stroną, ukazują, że to rodzina może być czynnikiem krzywdzącym nas. Jednak oba utwory



pokazują nam, że nie możemy zamykać się w sobie, ponieważ dla każdego jest nadzieja na zbudowanie swojej własnej rodziny, która da nam prawdziwe szczęście i miłość- „you can start a family who will always show you love”.

-Natalia



Życie celem człowieka

Pojmowanie życia w sercach ludzkości

"Każdy musi umrzeć, ale nie każdy żyje" - powiedział bohater filmu pt. "Braveheart - Waleczne Serce". To zdanie jest fundamentalne w ogólnej egzystencji społeczeństwa. Pierwsze słowa wskazują na konieczność przejścia (śmierci) na drugi świat, tam gdzie w istocie człowiek pędził przez ziemskie życie, lecz to jest pytanie: z czym my przejdziemy z ziemi: z poczuciem duchowej radości, iż życie, które upłynęło, było rzeczywiście życiem i podążaniem ku Niemu czy raczej z poczuciem duchowego smutku i pustki, spowodowanych uleganiu podszeptom leśmianowskiego dusiołka, iż życie było tylko istnieniem z ustawicznym pragnieniem, by chwile szły po mojej myśli?

Jak często zauważał Czcigodny Sługa Boży, amerykański arcybiskup Fulton Sheen w swoich książkach na temat komunizmu, że dla władzy człowiek personalnie się nie liczy - chodzi panującym tylko, by produkował, produkował, jednak każdy człowiek nie jest produktem seryjnym wziętym z taśmociągu, ma duszę osobową i rozumną, niezbywalne prawa, które mogą uczynić go wyższym od zwierząt i sprawia go podatnym na życiodajne i boskie działanie łaski Bożej, umożliwiające b o s k i e ż y c i e. Korea Północna jest przesiąknięta komunizmem na wskroś i ludzie przestają być ludźmi, stworzeniami Bożymi, a stają się wyrobnikami. Idea tego ustroju, która także się przedarła do Polski po II Wojnie Światowej, wydaje się, iż wygasła wraz z transformacją ustrojową, dwukrotnym wołaniem świętego Jana Pawła II: "Niech zstąpi Duch Twój...niech zstąpi Duch Twój...i odnowi oblicze ziemi...tej ziemi...Amen" i częstym wizytami polskiego Ojca Świętego. Nagrania uwidaczniają, iż w 2-kwietniowy wieczór roku Pańskiego 2005 w Polsce, w świecie serca ludzi o ż y ł y. Z własnych obserwacji i dotychczasowego doświadczenia mogę powiedzieć, że te chwile były wylewem olbrzymiego wazonu łask Bożych przez

Niepokalaną Królową nieba i ziemi, które były gromadzone w niebie, dostarczane najbardziej z Rzymu, podczas całego pontyfikatu, Jan Paweł II był papieżem maryjnym.

Jak komentowali dostojnicy kościoła - to był naród, ludzie w stanie świętości - było to dla świeckich odkryciem pierwszego powołania człowieka, powołania do świętości życia, dążenia ku niemu. Deszcz im nie przeszkadzał, mimo niego przyszli się modlić i czuli, iż wszystkie dusze mają powołanie do nieba, jedności i wzajemnej miłości, czego załączki było widać w traktowaniu każdego napotkanego człowieka. Ludzie w obliczu przejścia tak bliskiego człowieka potrafili siebie dostrzec, przytulali się, jakby byli jedną rodziną. Po kilkunastu latach znowu "życie" wróciło do "normy", zapal na świętość znacząco wygasł i wygasa. A jak dążenie do Boga, do świętości gaśnie, wznieca się płomień ateizmu. Nagonka na świętego Jana Pawła II była odrzuceniem przez głównych zainteresowanych słów: "Nikt Cię nie potępił? i ja Ciebie nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej." i próbą uczynienia z rzeczonych zainteresowanych Boga, a tylko Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, Pantokratores, czego słaby człowiek nie prawa robić ze względu na ograniczoność i wrodzoną pochopność w wydawaniu sądów, będącą objawem zepsutej natury i nieposiadającą uprzedniego zbadania według Słowa Bożego, czy dany czyn rzeczywiście był dobry. Gdy zaczyna "pachnieć" wonią ateizmu, wówczas niewiele trzeba, by znowu zapanował komunizm, tyle, że w zmutowanej, nowej postaci, jak to zwykł mutować. Komunizm zaczyna się od ateizmu - paradoksalnej wiary, ale nienawiści do Boga. Kobiety, które chcą usunąć ciążę, w gruncie nie chcą kolejnego ciężaru "wyrobnictwa", które mają przekazać dziecku bowiem same potrzebują wyrobnictwa owianego miłościwym wypełnianiem przykazań Bożych obowiązków względem Boga, bliźniego i siebie, ►



► przynajmniej jedną zdrową relacją. Dostrzega się deficyt takich, którzy by te kobiety dostrzegli - nie jako księgową, sekretarkę, nauczycielkę, ale jako ludzi. Aborcja jest bezsprzecznie zabójstwem, które staje się powoli prawem, prawym postępowaniem człowieka, de facto grzechem przeciwko piątemu przykazaniu. Występuje lęk o własne życie. Droga, Prawda i Życie mówi: "Kto chce zachować swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa". Decyzja o ewentualnym oddaniu życia na rzecz tego, co ma się narodzić z powodu wiary w Boga, pokładania w Nim ufności i nadziei będzie tożsama z zachowaniem własnego życia. Mama katechetki, która (katecheta) też swego czasu wprowadzała w zasady wiary i prowadziła według nich w szkole podstawowej, miała Jej mama wybór: urodzić dziecko, ale sama umrzeć (tak bowiem orzekł ówczesny lekarz) albo usunąć je i zachować życie swoje. Owa kobieta się uparła i zachowała swoje życie, rodząc przyszłą córkę-katechetkę. Ludzkość to cywilizacja życia, nie śmierci.

Często też można spostrzec zmęczenie życiem. Niepogodzenie się z rzeczywistością, jaką mamy, jest tożsame z mową: "bądź wola nie Twoja, lecz moja". Rzeczony apologeta - Fulton Sheen podaje taką definicję krzyża: pionowa belka - wola Boga-Ojca, pozioma belka - wola moja = krzyż. Przez położenie belki poziomej wzdłuż pionowej Jezus Chrystus zwyciężył duchową i fizyczną śmierć, zapoczątkowaną przez Adama i Ewę, wskutek czego przeszedł do życia. Zdziało się to już w momencie zgody na Wcielenie Boga w człowieka Maryi w tajemnicy Zwiastowania Pańskiego. Zaczęłam pisać ten esej 25 marca, w Uroczystość rzeczonego Zwiastowania, a więc zwiastunu przyszłego Narodzenia Pana panów. Tutaj widzimy następującą rzecz: Bóg posyła Archanioła Gabriela do Niepokalanej Maryi, nowej Ewy,

by w duchu pytającym dowiedzieć się od Niej, czy Ona może stać się Matką Syna Bożego i wszystkich żyjących; Stworzyciel bardzo szanuje wolność człowieka. Pyta Służebnica Słowa, jak to się stanie, skoro nie zna męża; przez zstąpienie Ducha Świętego na Maryję dokonało się narodzenie Życia. Zatem by wybawić człowieka z kajdan grzechu, dobry Bóg, szanując zawsze wolność człowieka, posłużył się kobietą-nową Ewą, mężczyzną-nowym Adamem i drzewem krzyża. Z tego co się stało przyczyną zła, Stwórca wyprowadził dobro. Nie rozumiemy jak, ale gdy będziemy dążyć do tego, by przyjmować postawę Maryi, a przez to Chrystusa (przez Eucharystię, Różaniec Święty), wówczas będziemy to stopniowo pojmować na miarę naszego zaangażowania, zawsze podążającego w zgodzie z wolnością albowiem objawiać nam Bóg będzie, wszak prostaczkom (m. in. dzieciom z Gietrzwałdu czy Fatimy), a nie mędrcom tego świata, szukających zmysłowego znaku istnienia Boga. Zwiastowanie Pańskie pokazuje, iż kobieta ma wybór, ale usunięcie ciąży przyniesie wiele złego, żadnej korzyści, jeszcze większe poczucie smutku i pustki; słowem, nic dobrego. Gdyby zapytać przeciętnego Polaka, co jest dla Niego najważniejsze, w większości przypadków pada odpowiedź: "rodzina". Mamy 208. na 268 jeśli chodzi o przyrost naturalny. Coś tu jest nie tak...

Odnosnie do tego wszystkiego chciałoby się powiedzieć za śp. ks. Janem Kaczkowskim: "Zamiast ciągle na coś czekać, zacznij żyć, właśnie dziś. Jest o wiele później, niż Ci się wydaje".

-Kamil Cieśluk



Feminizm w muzyce – bunt młodych kobiet

Muzyka, jako nieodłączną część naszego życia, towarzyszy nam bez przerwy i pozwala wyrazić i przekazać to, czego słowa czasami nie potrafią. Jest to forma, dzięki której można dotrzeć do ludzi, opisać swoje emocje. W przypadku poruszanego przeze mnie tematu gniew, bunt i niezadowolenie, które narastało w młodych artystkach, znalazło swój upust w muzyce różnych gatunków, między innymi w kobiecym punku nazywanym "riot grrrl".

Lata 70 i 80 to czas rozwoju punku, który zapoczątkowali nonkonformiści, którzy później ten rebeliancki ruch skierowali w dużym stopniu przeciwko kobietom. W trakcie koncertów były one gwałcone, muzyczki wzgardzane i wyszydzane. Narastająca złość i chęć walki zaowocowała w stworzeniu nurtu, a tym samym kobiecej sceny punkowej, zapoczątkowanej przez feministyczny zespół Bikini Kill, a szczególnie wokalistkę Kathleen Hannah. Chciała ona stworzyć przestrzeń, w której będzie można wyrazić niezadowolenie i złość bez obawy i poczucia niebezpieczeństwa. Nazwa "riot grrrl" miała za zadanie zachęcać feministki do głośnego sprzeciwu. Kathleen twierdziła, że najlepszą obroną jest atak, do czego namawiała i co popularyzowała.

Nie bez powodu za "hymn" nurtu uważa się "Rebel Girl" autorstwa Bikini Kill opowiadający o pewnej sobie kobiecie, która zna swoją wartość. Utwór - jak przyznał zespół - opisuje Joan Jett, ale i każdą kobietę niezgadającą się z zasadami otaczającego świata. Bunt jako kluczowa i potrzebna faza rozwoju pomaga młodym ludziom odnaleźć siebie, swoje pasje czy nawiązać relacje, co pięknie przedstawił, wyreżyserował i zekranizował Peter Wair w dramacie "Stowarzyszenie Umarłych Poetów". Uczniowie protestowali przeciwko narzucanym im rolą idealnego ucznia i syna, który spełni oczekiwania rodziców i szkoły. Osobą, która również, odmówiła grania roli wybranej przez społeczeństwo była Fiona Apple.

W czasach, gdzie popkultura to wskaźnik trendów trudno jest się odciąć od mainstreamowego i dobrze nam znanego modelu piosenkarki z tzw. ładną buzią, która prostotą i powtarzalnością przyciąga uwagę świata. Fiona jako młoda 18-letnia niestworzona do wielkiej sceny spotkała się z falą krytyki. Nazywana była depresyjną, uważano, że jej teksty są za bardzo poważne i dorosłe przez co również oskarżano ją o to, że wszystko o czym śpiewa wymyśliła. Artystka swoje teksty opiera na uczuciach i emocjach, słuchając jej utworów "wchodzimy Fionie do głowy", poznajemy jej myśli, marzenia i traumy, o których nie boi się opowiadać. Pianistka jako 12-letnie dziecko została zgwałcona, wydarzenie to miało ogromny wpływ na jej zdrowie psychiczne, borykała się z depresją, nie umiała nawiązać relacji i stała się oschłą dla drugiego człowieka. Utwór "sullen girl" odpowiada o tej tragedii. Z pomocą metafor w niezwykle wrażliwy - typowy dla artystki - sposób, opisuje siebie jako pustą skorupę małża, z której wnętrza ukradziono perłę.

Wokalistka była feministką, co najgłośniej wybrzmiało podczas przemówienia po wygranej nagrody za najlepszą nową artystkę 1997r., gdy czas jej przypisany poświęciła na to, co było dla niej najważniejsze. Przekazała wtedy światu, że ludzie nie powinni kopiować innych i modelować swojego życia tylko dlatego, że ktoś tak twierdzi i tego oczekuje. Artystka tą wiadomością przekazała wielu kobietom, ale i nie tylko, jak ważne jest podążanie za głosem serca. Dzięki muzyce młode kobiety znalazły sposób na poruszenie ważnych kwestii społecznych dotyczących równości płci, podważyły patriachalne normy, którymi były skrzepowane. Ich twórczość stała się nie tylko artystycznym wyrazem ale i mobilizacją dla innych feministek na dyskutowanie o równości oraz walkę o nią.

-hankas



Samotność we współczesnym świecie

W dzisiejszych czasach ludzie mają wszystko. Ale czy naprawdę mają kogoś obok siebie? Młodzi – i nie tylko oni – coraz częściej czują się samotni. A pierwsze, co robią w odpowiedzi na to uczucie, to sięgają po telefon. Próbują zagłuszyć swoje myśli, uciec od rzeczywistości, dostarczając mózgowi tak wiele bodźców, że ten w końcu nie wie, co ma ze sobą zrobić. Znajdują „przyjaciela” w czymś lub kimś, kto tak naprawdę nie istnieje. Wielu nastolatków twierdzi, że już im nie zależy na niczym. Nie wiedzą, kim są. Nie doświadczają ludzkiego dotyku, prawdziwej rozmowy z drugim człowiekiem, nie wiedzą, jak kochać i nie wiedzą, jak być kochanym. Zastanawiają się, gdzie szukać esencji w tej egzystencji, więc ponownie sięgają po telefon – jakby tam mieli znaleźć odpowiedź na te wszystkie pytania. Jak gdyby ten telefon miał rozłożyć ramiona, w które oni będą szlochać całymi dniami. Technologia nie jest taka zła, bo w pewnym stopniu poprawiła standard naszego życia. Problem zaczyna się wtedy, gdy granica między tym, co realne, a tym, co cyfrowe, zaczyna się zacierać. W filmie „Her” Spike’a Jonze’a obserwujemy mężczyznę, który zakochuje się w systemie operacyjnym. Brzmi to dziwnie. Ale czy nie przypomina to

naszych dzisiejszych relacji? Coraz częściej potrzebujemy tylko kogoś, kto nas „wysłucha”, kto odpowie natychmiast, kto zawsze będzie dostępny – nawet jeśli to tylko sztuczna inteligencja. Bohater filmu ucieka od tradycyjnych relacji z ludźmi w coś, co wydaje się łatwiejsze i bardziej komfortowe. To trochę tak jak my – uciekamy w ekrany, bo tam nikt nas naprawdę nie ocenia, tam możemy stworzyć sobie od nowa. Emocjonalną pustkę i wewnętrzne rozbitcie przedstawia Ralph Kaminski w utworze „Aniołowie upadli”. Śpiewa o świecie pełnym smutku, rozczarowań, gdzie nawet anioły, które są symbolem dobra i nadziei, tracą siły. To może być metafora pokolenia, które próbuje odnaleźć sens w rzeczywistości przebudźcowanej i powierzchownej. Piosenka mówi o młodych ludziach, którzy w tłumie wirtualnych kontaktów coraz bardziej znikają jako osoby autentyczne, obecne i naprawdę czujące. Te najcenniejsze rzeczy w życiu wymagają czasu – a tego nie znajdziemy, będąc obcymi w świecie wirtualnym. Żyjmy życiem. Bądźmy jako człowiek obok drugiego człowieka. Bądźmy, tak po prostu...

-Żak





Marzenia

Czasem zastanawiam się, jak ważne w życiu człowieka są marzenia. Czym one tak naprawdę dla nas są, bo gdyby się tak na poważnie zastanowić, to nie są one tylko naszym wymysłem. Najczęściej są one siłą napędową w naszym życiu, ponieważ każdy z nas chciałby to swoje marzenie spełnić i nieustannie do tego dąży. Właśnie ta ciągła chęć spełniania marzeń tworzy taki system, który, nadaje życiu sens. Marząc, podświadomie podtrzymujemy siebie i nasze wewnętrzne dziecko „przy życiu” obiecując sobie, że spełnimy to jedno marzenie, o którego spełnieniu marzyliśmy od dziecka.

Można by mówić bez końca o tych marzeniach, ale możemy rozłożyć marzenie na czynniki pierwsze. Według słownika języka polskiego PWN marzenia to „wyobrażenia, prośby, pragnienia, które chcesz zrealizować teraz lub które uwzględniasz w swoim życiu w przyszłości”, z kolei marzyć to wyobrażać sobie to, czego się pragnie, rozmyślać o rzeczach przyjemnych, często nierealnych, bardzo czegoś pragnąć, czy w końcu śnić, roić we śnie”

Niezła definicja, z którą większość się na pewno zgodzi. Jednak to, jak traktujemy marzenie zależy już tylko od nas. Moja rada jest taka, by nie zapomnieć o swoich marzeniach i nie odkładać ich na później.

Wiemy już, czym są marzenia i jakie miejsce w naszym życiu zajmują. Jednak co jeszcze pięknego w nich jest? Nie przesadzę, jeśli stwierdzę, że najpiękniejsze jest to, że każdy ma inne marzenia. Nie ważne, kim jesteś, ważne jest twoje marzenie i to że zamierzasz je spełniać. W tym miejscu chciałbym nawiązać do piosenki pt. „Marzenie mam” z bajki Zaplątani. Jeden z wersów brzmi: „I w sercu na dnie tam, marzenie mam!”, co pokazuje nam, że każdy ma to swoje

oryginalne marzenie. Z kolei inny wers „Tak naprawdę, każdy z nas jest taki sam” utwierdza nas w przekonaniu, że każdy z nas jest wartościowym człowiekiem, którego wyróżnia właśnie jego własne marzenie.

Czy czasem nie jest tak, że marzenia schodzą na bok, bo zostają zepchnięte przez coś lub kogoś na drugi plan? Oczywiście, że tak jest. Codziennie się tak dzieje. Dlaczego? Na to już sami musimy odpowiedzieć. Ja przytoczę tylko przykład jednej sytuacji. Mam tu na myśli słynny Musical Metro w reżyserii Janusza Józefowicza, który opowiada o grupie młodych ludzi, artystów szukających szczęścia w życiu, marzeniach i miłości. Artyści potem trafiają na casting, by spełnić swoje marzenie. Zostają odrzuceni, tworzą swój własny spektakl, ale gdy ponownie pojawia się oferta z góry, przychodzi dylemat - marzenia czy pieniądze? I na tym to zostawię, bo chyba można się domyślać, co najbardziej potrafi sprawić, że zapomnimy o marzeniach.

Reasumując, pragnę zachęcić, by spełniać swoje marzenia. Nie poddawać się i nie pozwolić, by ktoś nam te marzenia zabrał. Ponieważ jak powiedziała kiedyś Eleonor Roosevelt: „Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń”.

-Majlo



Adaptacja dzieł literackich i wpływ jaki ma na ich odbiór

Istnieje wiele różnych mediów, za pomocą których można przedstawiać historie. Najstarszym z nich, poza ustnym dzieleniem się historiami, jest medium pisane, wyłącznie wizualne. Z czasem jednak zaczęły się pojawiać nowe media, na przykład filmy, czy gry, które angażują też zmysł słuchu oraz bezpośrednio przekazują akcję, bez potrzeby wyobrażania jej sobie tak jak trzeba było przy książce. Wiele książek otrzymało adaptacje filmowe ich fabuły, jak na przykład jedna z najpopularniejszych serii książek: Harry Potter. Jednak tworząc film na bazie książki nie sposób jest idealnie odwzorować to co przeżywa czytelnik przy lekturze. Pozostawiam to nas z pytaniem: jak dzieła literackie zmieniają się przy zmianie medium i jaki ma to wpływ na odbiór fabuły oraz świata przedstawionego. Najlepiej chyba zacząć od już wcześniej wspomnianego Harry’ego Pottera. Odwzorowanie tak obszernego dzieła a ekranie nie jest łatwe, więc nie ma co się dziwić, że niektóre rzeczy z książek zostały pominięte w filmach, przez



“Harry Potter i Kamień Filozoficzny” reż. Chris Columbus, 2001

co osoba, która tylko widziała filmy, będzie znała trochę inną fabułę niż w książkach. Różnice te nie są duże, jednak wierni fani serii zwracają na nie uwagę. Pierwszą z nich jest pierwsze spotkanie Harry’ego z Draco Malfoy’em. W książce Harry spotyka go po raz pierwszy w sklepie z szatami na Ulicy Pokątnej, jednak w filmie poznają się oni dopiero po dotarciu do Hogwartu. Kolejną

ważną różnicą jest fakt, że istnieją postacie, których osoby oglądające filmowe adaptacje nie będą miały szansy poznać, na przykład: Andromeda Tonks, matka Nimfadora, która w książkach pomagała Harry’emu i Zakonowi Feniksa w walce z Voldemortem. Andromeda to tylko jedna z wielu postaci, które zostały pominięte w filmach ze względu na czas ich trwania. Tworząc filmową adaptację tak obszernej serii, nie da się zawrzeć wszystkich wątków i postaci utrzymując atrakcyjną długość ich trwania. Kolejnym przypadkiem, gdzie filmowa adaptacja nie była w stanie pomieścić całej fabuły książki jest seria książek “Seria niefortunnych zdarzeń” Daniela Handlera pod pseudonimem



“Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń” reż. Brad Silberling, 2004

Lemony Snicket. Autor opisuje historię trójki sierot Baudelaire, Wioletki, Klausa i ich młodej siostrzyczki Słoneczko, uciekających przed zubożałym aktorem, Hrabią Olafem, który za wszelką cenę stara się zdobyć majątek, który sieroty mają otrzymać w spadku po rodzicach. Film o tym samym tytule nie jest najlepszym przykładem adaptacji książek. W 108 minut filmu wciśnięte są trzy pierwsze tomy serii, co sprawia że fabuła jest znacznie przyspieszona, wątki nie mają czasu się rozwinąć, a wiele z nich jest w ogóle pominięta, nie ma czasu na przedstawienie postaci, ani na rozwinięcie ich, a wydarzenia dzieją się tak szybko, że widzieć za nimi nie nadąża. Biorąc pod uwagę ►



► jak dużo fabuły scenarzyści starali się zmieścić w tak krótkim czasie, film nie oddaje dobrze, ani fabuły, ani nastroju serii przez co osoba, która widziała tylko film kompletnie nie będzie znała fabuły książek oraz jak zakończyły się losy sierot. Istnieje jednak druga adaptacja, serialowa, stworzona przez Netflix, która o wiele lepiej i w całości przedstawia fabułę książek. Mając trzy sezony, serial poświęca po dwa odcinki, trwające od pół aż do całej godziny, na jeden tom serii, pozwalając sobie prawdziwie rozwinąć postacie i wątki. Serial znacznie lepiej ukazuje historię przedstawioną w książkach, do tego stopnia, że ktoś kto oglądał tylko serial bez problemu dogadałby się z kimś kto czytał tylko książki, za to osoba, która widziała tylko film nie znalazłaby aż tak fabuły i postaci. Można wywnioskować z tego, że adaptacja może być trafna i znakomicie oddawać fabułę i historię książek, jednak nie może się ona spieszyć i musi ona pozostać wierna temu, co autor opisał w książkach. Podobnie jak we wcześniej wspomnianych przypadkach, film animowany „Chłopi” sam w sobie jest absolutnie piękny, jednak nie jest idealną adaptacją powieści Władysława Reymonta o tym samym tytule. Pojawiają się w tym przypadku oczywiście te same problemy co w innych adaptacjach, czyli pominięte wątki, pominięte postacie oraz małe zmiany w fabule, jednak jedną z najbardziej zauważalnych i najważniejszych różnic między filmem a książką jest postać Jagny. W książce jest ona ukazana jako młodopolska femme fatal, która swoim urokiem i pięknem zdobywa względy otaczających ją mężczyzn. Jest ona silną postacią, która wie czego chce i wie jak to zdobyć nie brudząc sobie przy tym rąk pracą. Filmowa Jagna za to jest przedstawiona jako artystyczna marzycielka, która cały czas ma głowę w chmurach. Los nią ciągle miota. Jagna w tym przypadku nie ma aż takiej

kontroli nad swym losem jak w książce, bardziej przypomina zagubione jagnię wśród głodnych wilków niż uwodzicielską i niebezpieczną femme fatal. Mimo że technicznie w obu wersjach Jagna jest cały czas Jagną, wydaje się ona inną osobą w książce, a kompletnie inną w filmie. Podsumowując, tworząc adaptację lub ekranizację dzieła literackiego nie da się idealnie odwzorować wszystkiego. Widz, aby



„Chłopi” reż. Dorota Kobiela, Hugh Welchman, 2023

prawdziwie nacieszyć się seansem nie musi dokładnie znać pierwowzoru, lecz wiedza ta dostarcza kontekst, bez którego film może zostać odebrany tylko powierzchownie. Osobiście uważam, że najlepszym rozwiązaniem jest przeczytanie książki przed obejrzeniem ekranizacji, aby mieć i kontekst, i możliwość porównania obu dzieł.

-Elżbieta Trzeciak



„Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne, czy to poważne, czy to pożyteczne?„

Miłość jest częścią naszego życia. Dopelnieniem, bez którego nasze życie nie miało by sensu.

Miłość to zdecydowanie jedno z najważniejszych i najbardziej skomplikowanych uczuć, które towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Jest tematem niezliczonej ilości dzieł literackich, piosenek, filmów, rzeźb, obrazów itp. Nie miej jednak każdy wie, że miłość może być powodem miliona łez i smutków szczególnie jeśli ktoś złamie nam serce i odrzuci naszą miłość. Kochanie łączy się z ryzykiem, a więc zadajmy sobie pytanie, które zadała w swoim wierszu Wiesława Szymborska „Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne czy to poważne, czy to pożyteczne?”. Myślę, że mimo tego, że miłość rani jest pożyteczna. Daje nam bardzo dużo, jest przede wszystkim źródłem motywacji, popatrzmy na głównego bohatera „Lalki”-Wokulskiego. Gdyby nie jego miłość do Izabeli Łęckiej nie zacząłby zdobywać fortuny by jej zaimponować, nigdy by nie spróbował i nie zdobył doświadczenia ani pieniędzy. Mimo, że ostatecznie im nie wyszło to Wokulski przynajmniej zdobył lekcje i środki na lepsze życie. Z punktu widzenia pożytku miłość szczęśliwa ma niezaprzeczalne korzyści. W „Małym Księciu” Antoine'a de Saint-Exupéry, postać tytułowa odkrywa, że miłość to nie tylko uczucie, ale także proces, który wymaga pracy, zrozumienia i oddania. Miłość dla tego chłopca była uczuciem, którego musiał się nauczyć, kiedy zakochał się w Róży, ale dzięki miłości do niej wiele zrozumiał i stał się szczęśliwy, więc miłość pomogła mu w byciu szczęśliwym. Miłość może również nauczyć nas wartości na życie i znaleźć swoją drogę, tak się dzieje w „Quo Vadis”. Gdy Winicjusz poznaje Ligie zakochuje się w niej. Ona jest chrześcijanką i pokazuje mu jak żyć w wierze, dzięki niej i jej miłości on poznaje tę religię, staje się wierzącym i szczęśliwym z ukochaną. W tym utworze miłość jest siłą, która potrafi

zmienić człowieka i wpływać na jego wybory, stając się jednocześnie symbolem walki o lepsze jutro w świecie pełnym przemocy i cierpienia. Miłość sprawia też, że chce nam się żyć, a bez niej czujemy się jak to Maria Pawlikowska-Jasnorzewska napisała w swoim wierszu pod tytułem „Pocałunki, bez powietrza. Miłość dodaje nam chęci do życia, a bez niej nie możemy żyć szczęśliwie. Miłość zmienia człowieka tak było w utworze „Cierpienia młodego Wertera”. Choć powieść ta koncentruje się na nieszczęśliwej miłości ukazuje również, jak miłość może inspirować do twórczości i refleksji nad życiem. Werter będąc zafascynowany postacią Lotty, odkrywa wartości duchowe i emocjonalne, które mają wpływ na jego postrzeganie życia i świata. Podobnie było w utworze „Zbrodnia i kara” bo w niej Rodion Raskolnikow zmienia złe zachowanie i idzie się przyznać na policję do morderstwa dzięki temu, że Sonja, w której się zakochał naprowadziła go na dobrą drogę. Sonja reprezentuje miłość, która daje się do zmiany i odkupienia. Jest masę dowodów w historii, że miłość zmienia ludzi ostatnim, który podam jest moim ulubionym filmem „Culpa mia”, w którym chłopak Nick zmienia swoje zachowanie, przestaje udzielać się w bójkach i przerabia swoje traumy ze względu na to, że dziewczyna, w której się zakochał-Noah panicznie boi się przemocy przez trudne dzieciństwo, więc by mogli być razem on musi się zmienić i to robi.

Podsumowując, miłość szczęśliwa jest zarówno pożyteczna, jak i poważna, a jej pożytki są nieocenione. W literaturze znajdujemy wiele przykładów, które pokazują, że miłość może być źródłem radości, spełnienia, a także fundamentem, na którym opierają się: nasze życie i relacje. Zachęcam do eksploracji tych tematów, gdyż miłość w swojej najczystszej i najszczerzej formie, ma moc zmiany rzeczywistości na lepsze.

-Patrycja Kostrzak